# Przedmowa

Cel tej książki wyjaśnia *Wstęp*, a moje najważniejsze zobowiązania są wymienione w kilku akapitach poprzedzających przypisy. Wszystko, co pozostaje mi tutaj zrobić, to uprzedzić czytelnika o pewnym fakcie i wytłumaczyć się.

A więc zasadniczo książka ta nie jest naukowym wykładem. Chociaż nie mógłbym jej napisać, gdybym nie poświęcił większej części swojego życia studiom nad ekonomią i nie spróbował także zapoznać się z wnioskami kilku innych nauk społecznych, nie zajmuję się tutaj wyłącznie faktami ani też nie ograniczam się do opisu przyczyn i skutków. Moim celem jest przedstawienie pewnego ideału, pokazanie, jak można go osiągnąć, i wyjaśnienie, co jego realizacja może oznaczać w praktyce. Dla takiego zamysłu naukowa dyskusja jest środkiem, nie celem. Wierzę, że uczyniłem uczciwy użytek z tego, co wiem o świecie, w którym żyjemy. Czytelnik będzie musiał sam zdecydować, czy chce zaakceptować wartości, w których służbie użyłem tej wiedzy.

Wytłumaczenie natomiast dotyczy stanu zaawansowania, w jakim zdecydowałem się przedstawić rezultaty moich wysiłków czytelnikowi. Być może nieuchronne jest, że im ambitniejsze zadanie, tym bardziej nieadekwatne będzie wykonanie. W przedmiocie tak szerokim, jaki obejmuje ta książka, zadanie przedstawienia go tak dobrze, jak się potrafi, nie jest nigdy zakończone, dopóki starcza przenikliwości. Bez wątpienia szybko przekonam się, że powinienem to czy tamto lepiej ująć, i że popełniłem błędy, które mogłem sam skorygować, gdybym był bardziej wytrwały. Szacunek dla czytelnika z pewnością wymaga, żeby przedstawić mu w miarę wykończone dzieło. Ale nie sądzę, żeby to oznaczało, iż trzeba czekać, aż będziemy pewni, że nic się już nie da ulepszyć. Przynajmniej tam, gdzie nad problemami aktywnie pracuje wielu innych, byłoby nawet przecenianiem własnego znaczenia wstrzymywanie publikacji, aż uzyska się pewność, że nic się już nie da poprawić. Jeśli udało się posunąć badania o krok naprzód – jak mam nadzieję, mi się udało, dalsze wysiłki będą coraz mniej owocne. Inni będą prawdopodobnie lepiej przygotowani, aby kłaść następny rząd cegieł budowli, do której wzniesienia staram się przyczynić. Stwierdzam tylko, że pracowałem nad książką dopóty, dopóki nie skonstatowałem, że nie wiem, w jaki sposób mógłbym adekwatnie wyłożyć główne argumenty w zwięźlejszej formie.

Zapewne czytelnik powinien także wiedzieć, że choć piszę w Stanach Zjednoczonych i jestem mieszkańcem tego kraju prawie od dziesięciu lat, nie twierdzę, że piszę jako Amerykanin. Mój umysł kształtował się w młodości spędzonej w mojej rodzinnej Austrii i później w czasie dwudziestu lat, jakie spędziłem w Wielkiej Brytanii, której jestem teraz obywatelem. Wiedza o tych faktach może być czytelnikowi przydatna, ponieważ książka jest w dużej mierze ich wynikiem.

F.A. Hayek

Chicago, 8 maja 1959 r.